

Człowiek z pasją: rozmowa o sztuce fotografii z Adamem Panfilukiem

Powiat Hajnowski to prawie 46 tys. odrębnych historii– historii niejednokrotnie ciekawych, wypełnionych pasją oraz potrzebą osobistego rozwoju. Na łamach strony będziemy przedstawiać mieszkańców powiatu, którzy poświęcili się realizacji swoich marzeń oraz hobby – często z dużymi sukcesami. Cykl wywiadów rozpoczynamy rozmową z doświadczonym adeptem fotografii – człowiekiem utalentowanym i przy tym bardzo skromnym. O początkach swojej drogi, małych i większych sukcesach opowiedział Adam Panfiluk.

Katarzyna Nikołajuk: Od jak dawna zajmuje się Pan fotografią?

Adam Panfiluk: Pierwsze bardziej lub mniej świadome zdjęcia zacząłem robić na studiach czyli jakieś 13 lat temu. Pewnego dnia zobaczyłem jak kolega mający lustrzanke wykonuje dziwne ruchy starając się zmierzyć prawidłowo światło na jednym z wyjazdów terenowych w jakie obfitowały nasze studia. Po głębszej rozmowie z nim, kilku próbach zrobienia wego zdjęcia zaraziłem się tą sztuką. Do dzisiaj nie mogę i nie chcę się

wyleczyć z tego zarażenia . Jeśli to coś komuś powie to pierwszym aparatem jaki obsługiwałem był radzieckiej konstrukcji Zenith ET. Pomiar światła znajdował się poza układem optycznym aparatu i trzeba było za każdym razem spoglądać na górną część obudowy  wiedzieć czy zdjęcie w miarę będzie

doświetlone. Następnie dokonałem wielkiego odkrycia () , kiedy to miałem dostęp do modeli Zenith 12ex i Zenith 122, w których to w wizjerze, bez odrywania oka od aparatu, można było zobaczyć na wskaźniku pomiar światła w kadrze. Wiem, że to o czym mówię dla młodszej części czytelników brzmi przedpotopowo. Fotograficy, którzy zaczęli fotografować na poważnie w czasach przedcyfrowych potrafią docenić każde zdjęcie. Kiedy miało się założoną rolkę filmu o jednej konkretnej czułości, zawierającą 36 klatek ceniło się każdym naciśnięciem spustu. Każdy kadr był przemyślany i świadomie skomponowany. Dziś brakuje tego młodym amatorom fotografii. Kiedyś sztuka fotografii była dostępna tylko dla nielicznych i tym samym wysoce ceniona. Dziś zalew taniego sprzętu czyni z każdego fotografa co powoduje zalew internetu bylejąkością i tandetą. Ale to temat na oddzielną rozmowę.

K.N: Proszę mi powiedzieć jak to jest z fotografią - czy dobre zdjęcie to bardziej kwestia talentu, dobrego sprzętu czy szczęścia pojawienia się w danym miejscu w odpowiednim momencie?

A.P: Tak naprawdę wszystko jest ważne. Fotografować to znaczy wstrzymać oddech, uruchamiając wszystkie nasze zdolności w obliczu ulotnej rzeczywistości. Bez talentu popartego przygotowaniem merytorycznym i praktycznym nie da się zrobić zdjęcia, które będzie zapierać dech w piersi. Pokazać przyrodę w sposób niedostępny dla innych. Jeżeli ktoś nie jest zdolny widzieć więcej ponadto co widzialne, nie może zobaczyć niczego tym bardziej tego przekazać w każdej dziedzinie sztuki. To jest tak bardzo uniwersalne jak i to, że pojawienie się w odpowiednim miejscu o odpowiedniej porze jest kluczem do sukcesu. Każdy zachód słońca jest inny. Trzeba w nim się znaleźć, wyszukać temat i motyw kadru i w odpowiedniej chwili wyzwolić migawkę.

Zdania na temat sprzętu są podzielone. Jedni mówią że nie jest ważne czym robisz zdjęcia liczy się talent i chwila inni wpadają w drugą skrajność twierdząc, że bez sprzętu droższego od samochodu nie wychodzą z domu. Każdy ma taki sprzęt na jaki go stać. Ja fotografuję amatorsko dla własnej przyjemności, więc i sprzęt sam sobie kupuję z tego co wypracuję na etacie. Zaznaczyć muszę z całą stanowczością, że coraz lepszy sprzęt otwiera coraz to nowsze horyzonty fotografii. Nie da się dotrzeć do mikrusa jakim jest mysikrólik (najmniejszy ptak w Polsce) bez dobrego teleobiektywu. Także nie da się „ustrzelić” orła lecącego wysoko pod chmurami bez „długiego szkła”. Nie da się zrobić pięknego krajobrazu obiektywem, który krzywi horyzont i wygina drzewa na zdjęciu. Nie da się zrobić zdjęcia biegnącego jarząbka po ściółce w ciemnym lesie bez obiektywu z dużym otworem przysłony. I nie da się zrobić zdjęcia sóweczki siedzącej w ciemnym borze w pochmurny dzień bez

aparatu, który przy większej czułości naświetlania nie zasypie naszego zdjęcia brzydkim szumem. Oczywiście nie popadam w paranoję sprzętową i nie oddaję ostatniej koszuli za lepszy sprzęt. Każdy fotografuje tym czym ma ale wiadomo, jak każdy pasjonat, dążę do tego żeby ekwipunek fotograficzny był jednak jak najlepszy aby wygodniej i łatwiej robiło się nim zdjęcia. Ha. Poza samymi aparatami i obiektywami też są wydatki – statyw, plecak lub torba, piloty, filtry, ubrania, siatki maskujące, namioty maskujące, paliwo na dojazdy (lub rower) i wiele innych. Czy to powinno przerażać młodego adepta sztuki fotograficznej – absolutnie nie. Są sposoby i możliwości na tańsze rozwiązania, które są również skuteczne. Jeżeli wszystko jest podsyte ogromną chęcią i wytrwałością to wszystko jest do osiągnięcia.

K.N: Robi Pan bardzo ładne zdjęcia, śmiało można je zaliczyć do kategorii artystycznych. Sam Pan uczył się sztuki fotografii?

A.P: Ja niestety jestem samoukiem. Choć tak naprawdę miałem i mam nauczyciela, który mnie od początku prowadził w tym temacie. Mój serdeczny kolega Krzysztof Onikijuk, który jest znakomitym fotografem podlaskiej przyrody spędzał ze mną mnóstwo czasu na eksplorowaniu Puszczy Białowieskiej w poszukiwaniu niecodziennych zakątków, które razem uwiecznialiśmy na fotografiach oraz długie wieczory przy omawianiu zrobionych zdjęć. Dobrze jest mieć przynajmniej jednego przyjaciela dzielającego pasję, nad którą spędza się wspólnie czas, a mam ich kilku.

Młodym fotografom polecam szkolenie się w tym temacie. Bardzo ważne jest poznanie podstawowych zasad fotografii, naświetlania i kompozycji kadru. Fotograf stosuje te zasady z rozsądkiem i rozważą sprawiając, że zdjęcie jest piękne i poprawne. Fotografik łamie te wszystkie zasady ale w sposób świadomy sprawiając, że pochylamy się nad zdjęciem na dłuższą chwilę rozpalając swoją wyobraźnię do białego.

K.N Fotografuje Pan głównie przyrodę, czy natura jest wymagającą modelką?

A.P: Chwilami – bardzo wymagającą. Można być niedzielnym fotografem i wpadać do lasu jak tylko ma się czas i ochotę, aby fotografować wszystko co wpadnie pod obiektyw. Ale chcąc w pełni wyczerpać jeden, wybrany, szczególnie temat trzeba się przygotować. W naszej Puszczy Białowieskiej, jako ewenement na skalę przynajmniej europejską, zamieszkuje 9 gatunków dzięciołów. Chcąc uwiecznić je warto zapoznać się ze środowiskiem ich życia, kalendarzem wg. którego żyją, biologią każdego gatunku. Warto poznać ich odgłosy, aby wiedzieć z jakim gatunkiem mamy do czynienia zanim jeszcze go dostrzeżemy w koronach drzew. Przygotowanie merytoryczne daje nam wielką przewagę nad tematem i łatwiej jest go nam opanować. Przyroda jest kapryśna, ale z każdej jej miny można zrobić wspaniałe ujęcia pokazując jej wiele twarzy w wielu różnych odsłonach.

K.N: Czy fotografia wymaga zaangażowania? Ile wysiłku trzeba włożyć, by zrobić dobre zdjęcie?

A.P: Pierwszy wysiłek to edukacja. Jak już wspomniałem nauczanie się podstaw wymaga albo samozaparcia aby samemu szukać wskazówek i uczyć się przez internet, gdzie znajdziemy wiele kursów lub zaufać nauczycielom i pojechać na stacjonarny kurs fotografii. Dalej to już praca w terenie. Zaangażowanie zawsze musi nam towarzyszyć czy to w fotografii czy innej dziedzinie życia. Dla fotografa przyrody nie ma złej pogody na zdjęcia. W piękną słoneczną pogodę większość ludzi wybiera się do puszczy, aby pstryknąć ładne zdjęcie. Rewelacyjne zdjęcia powstają podczas śnieży, deszczy i innych ciężkich warunków.

Wielką zasadą fotografii przyrodniczej jest to, aby być jak najczęściej w terenie. Umiejętności i bycie w terenie zawsze zaowocują wspaniałymi ujęciami. Znam osoby, które mają talent, sprzęt i umiejętności, ale są bardzo rzadko na łonie przyrody co powoduje, że na ich zdjęciach mało się dzieje. Znam też takich, którzy są niemalże codziennie ale ich zdjęcia nie są prawidłowo naświetlone ani skadrowane, nie są prawidłowo obrobione i pomimo ciekawych gatunków zwierząt czy pięknych zakamarków puszczy nie ogląda się tych zdjęć z większą przyjemnością.

K.N: Pana twórczość została zauważona, fotografie zdobywają liczne konkursy i wyróżnienia. Proszę opowiedzieć o swoich ostatnich sukcesach.

A.P: Jestem typem człowieka, który najchętniej chowa zdjęcia do głębokiej szuflady i niechętnie je pokazuje. Czasami tylko odważę się wystać swoje prace na jakiś konkurs i najczęściej kończy się to miejscem na podium. Jest w Polsce wielu znakomitych fotografów, którym nie dorastam do pięt techniką i talentem. Tak naprawdę ja się dopiero uczę jak to robić. Wiem, z całą świadomością, że te najlepsze ujęcia są jeszcze przede mną.

K.N: Gdzie można obejrzeć Pana fotografie?

A.P: Po wielu latach zebrałem swoje najlepsze zdjęcia, zarchiwizowałem i stworzyłem prostą galerię w internecie aby ułatwić sobie pracę. www.adampanfiluk.pl albo przez www.facebook.com/adampanfilukfotografia

K.N: Jakich wskazówek udzielił by Pan osobom dopiero zaczynających przygodę z fotografią?

A.P: Stawiajcie sobie cele do zrealizowania, poprzeczki do przeskoczenia. Ważnym elementem, jest oglądanie dobrych zdjęć mistrzów w zależności od rodzaju wykonywany przez was fotografii aby wyrobić w sobie smak i gust. Aby wiedzieć do jakiego ideału dążymy i aby wkrótce go przeskoczyć. Czy to fotografia przyrodnicza, czy reporterska, okolicznościowa, artystyczna, moda czy beauty musimy dążyć do określonego celu jaki sobie stawiamy na dany rok. Oprócz tego, co już powiedziałem pamiętajcie aby sprzęt, treningi, trudy terenowe nie przytłoczyły was. Musicie mieć w tym świetną zabawę. Zbierzecie ludzi, którzy podzielają wasze hobby, zrozumieją i będą was wspierać w dążeniu do doskonałości.

K.N: Dziękuję za rozmowę.

Piękno puszczańskiej przyrody uchwycone obiektem pana Adama możemy obejrzeć na stronie: www.adampanfiluk.pl. Niektóre z prezentowanych zdjęć przyniosły autorowi prestiżowe lokaty i wyróżnienia. Nie ma w tym jednak nic dziwnego, bowiem gdy za obiektywem staje utalentowany człowiek, zaś modelką jest piękna przyroda, to sukces jest pisany.

Rozmawiała Katarzyna Nikołajuk